



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Następca Estreichera, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 6 września 1991, nr 36(1560), s. 5.</p>		
<p>Ilość stron oryginału 1</p>	<p>Ilość skanów 1</p>	<p>Liczba plików publikacji 1</p>
<p>Autor Jan Skoczowski</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny Prasa Beskidzka</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania Bielsko – Biała</p>	<p>Rok wydania / Data powstania 1997</p>	
<p>Sygnatura ---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) Czasopismo</p>	
<p>Wymiary (wys x szer) 8,2 x 37,2 cm</p>	<p>Stan zachowania ---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu Artykuł wspomnieniowy o prof. Władysławie Chojnackim, który w swej pracy bibliograficznej współpracował m. in. z Józefem Pilchem.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) XX wiek, Józef Pilch, Jan Skoczowski, Władysław Chojnacki, Karol Estreicher, Ludwik Bożek, Daniel Kadłubiec, Ustroń, Wisła</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.) kultura, historia, bibliografia, Śląsk Cieszyński, książki, bibliofilia, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, popularyzacja wiedzy, regionalizm, biografie, wspomnienia, etnologia, etnografia, kalendarze,</p>		
<p>Prawa autorskie ---</p>		

NASTĘPCA ESTREICHERA

● WSPOMNIENIE O PROF.
WŁADYSŁAWIE CHOJNACKIM (1920—1991) ●

Urodzony tuż po I wojnie światowej i wcześniej osierocony jednak miał smutne dzieciństwo i młodość, ale dzięki skromności, sile woli i uporowi doszedł do tytułu profesorskiego.

Do 1965 r. mieszkał w Lesznie Wkp., skąd dojeżdżał do Warszawy, póki nie udało mu się tam znaleźć mieszkania. Uzyskawszy go, pracował niejednokrotnie ponad siły, by wykonać swe obowiązki kierownicze w pracowni naukowej PAN na Starym Mieście, zapewnić opiekę swej chorej żonie a dorastającym synom należyłą naukę.

Umiłowaniem jego życia było ratowanie przed zapomnieniem czy zagubą dorobku piśmienniczego ludu mazurskiego, gnębionego w okresie Kulturkampfu, a po II wojnie skazanego na zagubę. Tej ziemi Smętka, dokąd do końca życia często wyjeżdżał na letnie wypoczynki, poświęcił młodzieńcze ćwierćwiecze swego życia. Z zebranych wówczas dokumentów powstały cenne książki, m.in.: „Mazury i Warmia, wybór źródeł” (1959), „Gizewiusza „Polska kwestia językowa w Prusach” (1961), „Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych” (1966), „Szkice z dziejów kultury na Mazurach” (1983) oraz dziesiątki drobniejszych artykułów i rozpraw w książkach o Mazurach i Śląsku.

Kontakty ze Śląskiem Cieszyńskim rozpoczął dr Chojnacki już 1949 r. przez kustosa cieszyńskiego muzeum Ludwika Brożka. Ja poznałem się z Nim osobiście dopiero w 1956 r. W jednym z pierwszych listów, których liczba do bieżącego roku przekroczyła pół tysiąca, pisał:

„Jak Pan zapewne wie, interesuję się już od 20 lat specjalnie Mazurami. Tymczasem przekonałem się, że druki mazurskie były rozpowszechnione w dużej liczbie na terenie Śląska Górnego i Cieszyńskiego, więc rozszerzyłem swoje zainteresowania także na wszelkie wydawnictwa polsko-ewangel., bez względu na ich miejsce wydania. Bibliografię swą traktuję jako uzupełnienie cennej „Bibliografii druków polsko-ewangel. XIX—XX w.” ks. prof. Jana Szerudy, który świadomie pominął druki tłoczone gotykiem, zamierzając wydać osobno ich bibliografię, ale wskutek ustraty zebranych materiałów w czasie II wojny światowej musiał zrezygnować z tego zamiaru, więc ja podjąłem się jej spełnienia (...) Choć zebrałem dotąd około 1000 pozycji, zdaję sobie sprawę, że istnieje jeszcze wiele książek, broszur, kalendarzy i czasopism nie opisanych. Przechowują je u siebie polscy ewangelicy przede wszystkim na Śląsku Cieszyńskim”.

I zaczęła się jego praca badawczo-zbieracza po obu stronach Olzy. Ze względu jednak na to, że opracowywał bibliografię na marginesie swych zajęć zawodowych w PAN oraz że ze względu na zdrowotnych i materialnych nie mógł sobie pozwolić na częste wyprawy do nas, prosił mnie i kilku innych w terenie (np. Józefa Piłcha w Ustroniu, Stanisława Zahradnika w Trzycńcu, Józefa Mrózka w Nierodźmiu, Rafała Olszaka w Pierścieniu, Józefa Ondrusza w Darkowie czy dra Daniela Kadłubca w Mistrzowicach) o pomoc w opisywaniu natrafionych druków gotyckich pod chłopskimi strzechami.

Praca ta z biegiem miesięcy i lat przynosiła wymierne owoce. Chojnacki korespondencyjnie udzielał potrzebnych wskazówek, a szperacze terenowi dosyłali mu opisy czy nabyte druki. Ponieważ osobiście byłem z kol. Tacina zaangażowany w zbieraniu pieśni ludowych na terenie Cieszyńskiego, dość łatwo było mi też dowiadywać się o starodruki, nabywać i przysyłać je do Warszawy, zaś druki niekompletne identyfikowała specjalna pracownia PAN. Wynikiem tej kilkuletniej współpracy była „Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych z lat 1530—1939”, wydana z wielkim oporem przez „Zwiastuna” w 1966 r. Przesyłając mi jej egzemplarz, pisał w liście:

„Posyłam Ci pierwszemu ten świeżo „upieczony” egzemplarz z wyrazami ogromnej wdzięczności za okazaną pomoc”.

Zaś w kolejnym liście przeczytałem się następnego zdania:

„Teraz dawaj pozor w swych rektorskich wędrowkach po wsiach i gromadź do gumna swojego oraz mojego wszystkie feitzingerówki, pieśni nabożne, kalendarze, ślabikarze, Sybille itp. podliteraturę”.

Sam zaś w latach 1967—69 śleczął całymi dniami nad PAN-owską „Bibliografią historii Polski w latach 1832—1864” i nad własną „Bibliografią druków konspiracyjnych pod okupacją hitlerowską” (1970).

Ta wyczerpująca aktywność położyła go do łóżka w sanatorium w Otwocku latem 1969.

„Leżąc — pisał 28 VIII — mam dużo czasu, więc myślę sobie o starym przyjacielu z Górek Wielkich. Nie masz pojęcia, z jaką radością odwiedziłbym Górki i wyskoczył razem z Tobą do Mrózka w Nierodźmiu oraz pogrzebał w Twoich książkach...”

Po powrocie ze szpitala relacjonował, że Kowalik (Ślawiczek skoczowski) przeżywa renesans witalności twórczej, kończąc powoli swą „Bibliografię czasopism polskich wydanych poza granicą po 1939 r.” (wydał je w 4 tomach KUL w 1976).

W sierpniu 1973 żona Chojnackiego — Jadwiga upadła i złamała sobie kość udową w porażonej już nodze i przebywała przez kilka miesięcy w miejscowym szpitalu. Umarła latem 1974 r.

„Zżyłem się bardzo z ks. Piłchem w Mikołajkach — pisał — z którym robiłem wyprawy bibliofilskie po całych Mazurach, aby zdobywać eksponaty do tworzonego przez Muzeum Reformacji Polskiej. Sam przy okazji zdobyłem szereg druków, których nie znałem dotąd...”

Bezpośrednio z Mazur, jesienią tegoż roku zawitał na nasz Śląsk, by poszukiwać wraz ze mną kalendarzy. Odwiedziliśmy wówczas sędziwego już bibliofila i etnografa Jarosława L. Mikołajka w Dobrej (kupił od niego kilka starych kalendarzy polskich) i muzeum we Frydku. Teraz jego pasją stało się zbieractwo kalendarzy. Dnia 2 VIII 1976 pisał:

„Jak w ubiegłym roku zbiory Twoich kalendarzy nakłoniły mnie do rozpoczęcia pracy nad ich bibliografią, tak obecnie Twoje feitzingerówki skłoniły mnie do zapoczątkowania bibliografii druków straganowych. Polecam się gorąco na nie...”

Ważniejsze na bieżąco były kalendarze. Co parę miesięcy zdawał mi relację, ile napływało opisów czy kalendarzy z całego świata. Oczywiście było to też połączone z dłuższymi wyjazdami zagranicznymi do Niemiec, Francji, Stanów Zjednoczonych czy najbliższej Czechosłowacji. Uwieńczone one zostały ostatnim jego doczesnym dziełem wydanym w 1986 r. „Bibliografia kalendarzy wydanych w języku polskim poza granicami Polski od 1716 r.”, gdzie we wstępie czytamy:

„W Bibliografii zarejestrowaliśmy (pracę wydał z synem Wojciechem — JB) 167 tytułów kalendarzy w 1212 rocznikach. Najwięcej kalendarzy ukazało się na Śląsku Cieszyńskim — 631 roczników!, gdy na Górnym i Dolnym Śląsku 327, a na Mazurach 254”.

Ten następca Estreichera zmarł za wcześniej w swym mieszkaniu przy ul. Ogrodowej 8 w Warszawie. Planów miał jeszcze kilka, ale serce nie wytrzymało. Ostatnie zdrowienie przekazał mi przez córkę końcem czerwca ze szpitala, a kilka dni później, 2 lipca 1990, zmarł.

JAN SKOCZOWSKI